

opusdei.org

Papież na Wielki Post 2010: "Przeanalizujemy własne życie"

Ojciec Święty w swym orędziu wielkopostnym snuje refleksje nad znaczeniem sprawiedliwości, do której każdy z nas powinien przyczyniać się w swoim otoczeniu.

19-02-2010

Drodzy bracia i siostry!

Każdego roku przy okazji Wielkiego Postu Kościół zachęca nas do szczerego przeanalizowania własnego życia w świetle wskazań Ewangelii. W tym roku pragnę wam przedstawić parę refleksji, dotyczących rozległego zagadnienia sprawiedliwości, obierając za punkt wyjścia słowa św. Pawła: «Jawną się stała sprawiedliwość Boża (...) przez wiarę w Jezusa Chrystusa» (Rz 3, 21-22).

Sprawiedliwość: «dare cuique suum»

Najpierw poświęcę trochę miejsca znaczeniu pojęcia «sprawiedliwość», które w języku ogółu jest tożsame z wymogiem, by «dać każdemu to, co mu się należy — «dare cuique suum», zgodnie ze słynną formułą Ulpiana, rzymskiego prawnika z III w. W rzeczywistości jednak ta klasyczna definicja nie precyzuje, czym jest owo «suum», które należy

każdemu zapewnić. To, czego człowiek najbardziej potrzebuje, nie może być zagwarantowane przez prawo. By mógł on cieszyć się pełnią życia, potrzebuje czegoś głębszego, co może mu być dane tylko darmo; moglibyśmy powiedzieć, że człowiek żyje miłością, którą może mu dać jedynie Bóg, bo stworzył go na swój obraz i podobieństwo. Z pewnością przydatne są i konieczne dobra materialne — Jezus sam zresztą uzdrawiał chorych, karmił tłumy, które za Nim chodziły, i niewątpliwie potępia obojętność, która również dziś skazuje setki milionów istot ludzkich na śmierć z powodu braku żywności, wody i lekarstw — jednak sprawiedliwość «w rozdzielaniu» nie daje człowiekowi całego należnego mu «suum». Tak jak chleba i bardziej niż chleba potrzebuje on bowiem Boga. Św. Augustyn pisze: Skoro «sprawiedliwość jest cnotą, która każdemu przyznaje to, co mu się należy (...) nie jest sprawiedliwością

ludzką ta, która odbiera człowieka prawdziwemu Bogu» (De civitate Dei, XIX, 21).

Skąd bierze się niesprawiedliwość?

Ewangelista Marek przytacza następujące słowa Jezusa, które się odnoszą do toczącej się wówczas dysputy na temat tego, co jest czyste, a co nieczyste: «Nic nie wchodzi z zewnątrz w człowieka, co mogłoby uczynić go nieczystym; lecz to, co wychodzi z człowieka, to czyni człowieka nieczystym (...). Co wychodzi z człowieka, to czyni go nieczystym. Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli» (Mk 7, 15. 20-21). Abstrahując od kwestii ściśle związanej z żywnością, możemy dostrzec w reakcji faryzeuszy stałą pokusę człowieka, żeby upatrywać źródła zła w przyczynach zewnętrznych. W wielu współczesnych ideologiach, jak dobrze popatrzeć, występuje ta

przesłanka: skoro niesprawiedliwość pochodzi «z zewnątrz», to aby zapanowała sprawiedliwość, wystarczy usunąć zewnętrzne przyczyny, które uniemożliwiają jej urzeczywistnienie. Ten sposób myślenia — napomina Jezus — jest naiwny i krótkowzroczny.

Niesprawiedliwość, owoc zła, nie ma jedynie zewnętrznych korzeni; rodzi się ona w sercu człowieka, w którym tkwią załączki tajemniczej zмовы ze złem. Psalmista z goryczą uznaje:

«Oto zrodzony jestem w przewinieniu i w grzechu poczęła mnie matka» (Ps 51 [50], 7). Tak, człowieka osłabia wewnętrzna siła, która ogranicza jego zdolność do komunii z drugim człowiekiem. Z natury swojej otwarty na swobodną wymianę z innymi, czuje, że dziwna siła ciężenia popycha go do zamknięcia się w sobie, do wybicia się «ponad» innych i «przeciw» innym: jest to egoizm, konsekwencja grzechu pierworodnego. Adam i

Ewa, zwiedzeni kłamstwem Szatana, gdy wbrew Bożemu przykazaniu sięgnęli po tajemniczy owoc, zastąpili logikę ufności w Miłość logiką opartą na podejrzliwości i rywalizacji; logikę tego, kto przyjmuje, ufnie oczekuje na coś od Drugiego — logiką tego, kto niecierpliwie zagarnia i postępuje według własnego uznania (por. Rdz 3, 1-6), co w rezultacie napełniło ich niepokojem i niepewnością. W jaki sposób człowiek może uwolnić się od tej egoistycznej skłonności i otworzyć na miłość?

Sprawiedliwość i *sedaqah*

Mądrość Izraela oparta jest na głębokim związku między wiarą w Boga, który «podnosi nędzarza z prochu» (Ps 113 [112], 7), a sprawiedliwością względem bliźniego. Wyraża to dobrze *sedaqah* — słowo, którym w języku hebrajskim określa się cnotę sprawiedliwości. *Sedaqah* oznacza

bowiem, z jednej strony, pełną akceptację woli Boga Izraela; z drugiej — sprawiedliwość względem bliźniego (por. Wj 20, 12-17), zwłaszcza ubogiego, przybysza, sieroty i wdowy (por. Pwt 10, 18-19). Obydwa te znaczenia są jednakże ze sobą powiązane, bowiem dla Izraelity dawanie ubogiemu to nic innego jak należne odwzajemnienie się Bogu, który ulitował się nad nędzą swojego ludu. Nie przypadkiem Mojżesz otrzymuje tablice z Prawem na górze Synaj po przejściu przez Morze Czerwone. Oznacza to, że przestrzeganie Prawa opiera się na wierze w Boga, który pierwszy «wysłuchał skargi» swego ludu i «zstąpił, aby go wyrwać z rąk Egiptu» (por. Wj 3, 8). Bóg słucha głosu nędzarza, a w zamian chce, by Go słuchano: domaga się sprawiedliwości względem ubogiego (por. Syr 4, 4-5. 8-9), przybysza (por. Wj 22, 20), niewolnika (por. Pwt 15, 12-18). Toteż aby żyć w

sprawiedliwości, trzeba wyzbyć się
złudzenia, że jest się
samowystarczalnym, wyjść z
głębokiego stanu zamknięcia, który
jest źródłem niesprawiedliwości.
Innymi słowy, konieczne jest
«wyjście» w sensie głębszym niż to,
którego Bóg dokonał przez Mojżesza
— wyzwolenie serca, którego sama
litera Prawa nie jest w stanie
urzeczywistnić. Czy zatem człowiek
może mieć nadzieję na
sprawiedliwość?

Chrystus, sprawiedliwość Boga

Orędzie chrześcijańskie jest
pozytywną odpowiedzią na ludzkie
pragnienie sprawiedliwości, jak
stwierdza apostoł Paweł w Liście do
Rzymian: «teraz jawną się stała
sprawiedliwość Boża niezależna od
Prawa (...) przez wiarę w Jezusa
Chrystusa dla wszystkich, którzy
wierzą. Bo nie ma tu różnicy:
wszyscy bowiem zgrzeszyli i

pozbawieni są chwały Bożej, a dostępują usprawiedliwienia za darmo, z Jego łaski, przez odkupienie, które jest w Chrystusie Jezusie. Jego to ustanowił Bóg narzędziem prześlągania dzięki wierze mocą Jego krwi» (3, 21-25).

Jaka jest zatem sprawiedliwość Chrystusa? Jest to przede wszystkim sprawiedliwość pochodząca od łaski, według której to nie człowiek naprawia, uzdrawia samego siebie i innych. Fakt, że «prześląganie» dokonuje się «mocą krwi» Jezusa, oznacza, że to nie ofiary składane przez człowieka uwalniają go od ciężaru win, ale gest miłości Boga, który otwiera się aż do końca, tak dalece, że bierze na siebie «przekleństwo», należne człowiekowi, aby w zamian obdarzyć go «błogosławieństwem», które należy się Bogu (por. Ga 3, 13-14). Natychmiast rodzi to jednak obiekcję: co to za sprawiedliwość,

gdy sprawiedliwy umiera za winnego, a winowajca otrzymuje w zamian błogosławieństwo, które należy się sprawiedliwemu? Czyż nie jest zatem tak, że każdy otrzymuje przeciwieństwo tego, co «mu się należy»? W rzeczywistości to pokazuje Bożą sprawiedliwość, głęboko różniącą się od sprawiedliwości ludzkiej. Bóg w swoim Synu zapłacił cenę naszego wykupu, cenę naprawdę ogromną. W obliczu sprawiedliwości krzyża człowiek może się buntować, gdyż uwidacznia ona jasno, że człowiek nie jest istotą samowystarczalną, ale potrzebuje Drugiego, aby być w pełni sobą. Nawrócić się do Chrystusa, wierzyć w Ewangelię oznacza w gruncie rzeczy właśnie to: wyzbyć się złudzenia samowystarczalności, aby uświadomić sobie i zaakceptować własny brak — brak innych i Boga, potrzebę Jego przebaczenia i Jego przyjaźni.

Staje się zatem zrozumiałe, że wiara bynajmniej nie jest czymś naturalnym, wygodnym, oczywistym: potrzeba pokory, by uznać, że potrzebuję Drugiego, który uwolni mnie od tego, co moje, by dać mi darmo, «co mi się należy». Dokonuje się to zwłaszcza w sakramentach pokuty i Eucharystii. Dzięki działaniu Chrystusa możemy dostąpić «większej» sprawiedliwości, jaką jest sprawiedliwość miłości (por. Rz 13, 8-10), sprawiedliwość tego, kto w każdym przypadku zawsze czuje się bardziej dłużnikiem niż wierzycielem, otrzymał bowiem więcej, niż można się spodziewać.

Właśnie dzięki temu doświadczeniu chrześcijanin stara się przyczyniać do kształtowania sprawiedliwych społeczności, w których wszyscy otrzymują to, co konieczne, aby żyć na miarę własnej godności ludzkiej, i w których sprawiedliwość jest ożywiana przez miłość.

Drodzy bracia i siostry,
uwieńczeniem Wielkiego Postu jest
Triduum paschalne, podczas którego
również w tym roku będziemy
wysławiać sprawiedliwość Bożą,
która jest pełnią miłości, daru i
zbawienia. Oby ten czas pokuty był
dla każdego chrześcijanina czasem
prawdziwego nawrócenia i
intensywnego zgłębiania tajemnicy
Chrystusa, który przyszedł, by stało
się zadość wszelkiej sprawiedliwości.
Z tymi uczuciami wszystkim
udzielam z serca Apostolskiego
Błogosławieństwa.

Watykan, 30 października 2009 r.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/papiez-na-
wielki-post-2010-przeanalizujemy-
wasne-zycie/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/papiez-na-wielki-post-2010-przeanalizujemy-wasne-zycie/) (16-08-2025)